

Włodzimierz Wołyniec

16 niedziela zwykła, Przyjmowanie Jezusa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 148-150

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„palec Boży”, czyli Duch Święty, napisał Prawo Boże na kamiennych tablicach. Było to prawo zewnętrzne, przekazane przez Mojżesza ludowi, aby je wiernie zachowywał. Tymczasem w Dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty działał w sercach ludzi wypisując prawo Chrystusowe już nie na kamiennych tablicach, lecz we wnętrzu człowieka. Nowe Prawo jest więc prawem wewnętrznym; jest ono bardzo blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu!

2. Prawo miłości

Duch Święty wypisuje Prawo w sercach ludzi. A przecież jest to Duch Miłości i *miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który jest nam dany* (Rz 5, 5). Dlatego w rozmowie z uczonym w Piśmie Pan Jezus wskazuje na przykazanie miłości, które streszcza w sobie całe Prawo: *Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego*. Człowiek, który ma w sercu Prawo wypisane przez Ducha Świętego, ma objąć miłością wszystkich ludzi, nawet nieprzyjaciół. Pan Jezus wyjaśnia to na przykładzie przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

Tymczasem wielu uczniów Chrystusa nie potrafi otworzyć swojego serca na potrzeby wszystkich ludzi. Byłem zaskoczony opowiadaniem nauczycielki o dziecku, które nie chciało podzielić się swoim drugim śniadaniem ze szkolnym kolegą: „Nie, z nim!?! Z nim się nigdy nie podzielę!”

3. Jakim prawem kieruję się w życiu: literą czy Duchem?

Lis, którego oswoił Mały Książę (z opowiadania A. de Saint-Exupery, pt. *Mały Książę*), żegna się ze swoim przyjacielem: – Żegnaj – odpowiedział lis. – A oto mój sekret. Jest bardzo prosty: dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.

Uczeń Chrystusa jest posłuszny natchnieniom Ducha Świętego, który działa w jego wnętrzu. Chrystus nie pozostawił nam litery Prawa, lecz Prawo Ducha. Dlatego, w naszej bogatej i różnorodnej rzeczywistości, w której żyjemy, mamy widzieć i oceniać sercem, w którym jest obecny Duch Miłości.

ks. Włodzimierz Wołyniec

16 NIEDZIELA ZWYKŁA – 23 VII 1995

Przyjmowanie Jezusa

O Panie, jeśli jestem tego godzien, racz nie omijać swego sługi.

1. Bóg, który odwiedza swoich przyjaciół

Pierwsze dzisiejsze czytanie i Ewangelia mówią o odwiedzinach, które Pan Bóg składa w różny sposób tym, którzy są Mu wierni. Abraham rozpoznaje w trzech

ludzkich postaciach, które przychodzą do jego namiotu pod dębami Mamre, wysłańców Boga. Oddaje im pokłon należny Bogu i przyjmuje ich gościnnie. Marta i Maria przyjmują Pana Jezusa do swojego domu. Podobnie jak Abraham, starają się ugościć Go jak najlepiej.

Oba wydarzenia objawiają nam Pana Boga jako Tego, który interesuje się codziennym życiem człowieka. On chce być z nim w miejscu jego życia i pracy. Składa człowiekowi nieustannie wizytę i czeka na przyjęcie. Dlatego duże znaczenie mają dla człowieka wierzącego różne znaki i symbole obecności Pana Boga w codziennym życiu. Myślę o krzyżach i obrazach religijnych w naszych mieszkaniach, miejscach pracy, a także miejscach życia publicznego. Myślę także o przydrożnych krzyżach i kapliczkach. Pamiętam, że jako chłopiec biegałem z moimi kolegami poza miasto do starej kapliczki stojącej samotnie w polu. Lubiliśmy bardzo to miejsce. Było ono dla nas miejscem zabaw, ale jednocześnie spotkania z Bogiem. Bawiliśmy się tam pod okiem Pana Boga.

2. O staruszce, która czekała na Pana Boga

Żyła sobie kiedyś staruszka, której Bóg obiecał, że określonego dnia złoży jej wizytę. Naturalnie, staruszka była bardzo dumna, że tak Wysoki Gość nawiedzi jej progi. Przygotowała się więc na ten dzień, jak mogła najlepiej: posprzątała wszystkie kąty, napiekła specjalów. A potem zaczęła czekać na odwiedzinę.

Wtem ktoś zapukał do drzwi. Staruszka zerwała się szybko, by otworzyć, ale gdy zobaczyła, że to tylko żebrak, odprawiła go natychmiast: – Nie, nie, idź dziś swoimi drogami! Dziś czekam na samego Pana Boga. Tobą nie mogę się teraz zajmować.

Żebrak przychodził jeszcze dwa razy, ale staruszka za każdym razem zamykała mu drzwi przed nosem. Tymczasem Bóg nie nadchodził. Zrobiło się już późno i staruszka zawiedziona poszła spać. We śnie objawił się jej Pan Bóg i powiedział: – Trzy razy przychodziłem do ciebie, a ty trzy razy mnie nie przyjąłeś.

A przecież Pan Jezus powiedział: *Cokolwiek uczynicie jednemu z tych najmniejszych moich braci, Mnie uczynicie*. I dalej: *Byłem głodny, a daliście Mi jeść, byłem spragniony, a daliście Mi pić, byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie...* Dlatego trzeba stawiać sobie ciągle pytanie, czy ja mam czas i chęć przyjęcia każdego, kto przychodzi do mnie po pomoc? Pan Jezus utożsamia się i jednoczy z każdym człowiekiem, a zwłaszcza tym najbardziej potrzebującym.

3. Czy jestem w domu, kiedy przychodzi Bóg?

Adam Mickiewicz napisał:

„Wołasz Boga, On często schodzi po kryjomu
I puka do drzwi twoich, aleś rzadko w domu”.

Było mi bardzo przykro i wstydzilem się nieraz, kiedy studenci czynili mi wyrzuty: „Księdza znowu nie było w domu. Dzwoniłam już trzy razy, ale ciągle nikt nie odbierał”. A przecież jako duszpasterz akademicki powinienem być zawsze do dyspozycji studentów i nie tylko studentów. Tymczasem powraca ciągle pokusa wyjazdów, załatwiania swoich spraw... I ktoś, kto potrzebuje pomocy, znowu odchodzi od drzwi, bo nikogo nie ma w domu.

Sprawa nie odnosi się tylko do duszpasterza akademickiego, ale do każdego ucznia Chrystusa. Czy nie zamykamy się w swoim mieszkaniu jak w twierdzy, aby nikt nie zakłócił nam spokoju? A ciągle pośpiech? Czy nie mijamy i nie zauważamy wielu ludzi, którym mogliśmy pomóc, choćby przez kilka dobrych słów? I dlatego możemy stracić okazję przyjęcia do domu i ugoszczenia samego Chrystusa. Popatrzmy jeszcze raz na Abrahama, na Martę i Marię, którzy umieli przyjąć Pana. On chce przyjść także do ciebie!

ks. Włodzimierz Wołyniec

17 NIEDZIELA ZWYKŁA – 30 VII 1995

„Proście, a będzie wam dane”

1. *O ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą* (Łk 11, 13).

Tak, wiemy dobrze, że Ojciec z nieba zesłał swojego Ducha na apostołów zebranych w Wieczerniku. Znamy z historii Dziejów Apostolskich obietnicę, którą głosił Apostoł Piotr: *Weźmiecie w darze Ducha Świętego* (Dz 2,38). Pamiętamy, że prześladowający Kościół Szawel, zanim stał się Apostołem Pawłem, spotkał Jezusa, *aby zostać napełnionym Duchem Świętym* (Dz 9,17). Ale dziś? Czy słowa obietnicy o darze pochodzącym od Ojca są aktualne także i w naszych czasach? Czy mamy poważnie liczyć się z nimi my, którzy w tę niedzielę słuchamy w kościele Ewangelii? Czy mamy jeszcze o co prosić my, którzy już jesteśmy ochrzczeni i bierzmowani?

2. Wielu chrześcijan zagubiło tę wielką prawdę o życiu w Duchu Świętym. Wraz z nią stracili zapał do życia, energię do pracy, siłę do miłości. Zszarzel.

– Ktoś budzi się rano z poczuciem ociężałości i pretensji, że dzień się zaczął.

– Ktoś idzie do pracy z myślą, że wszystko jest takie szare i nijakie.

– Ktoś wraca do domu, a w jego sercu gorycz wobec własnej żony, własnego męża, dzieci, rodziców.

Dlaczego? – bo zagubił prawdę o życiu w Duchu Świętym!

Opublikowano niedawno refleksje uczennicy po samobójstwie jej koleżanki: „Liczy się szmal. Ludzie są zawistni i zazdrośni. Ja nie mam, to dlaczego kto inny ma mieć? Małżeństwo to niewola, schemat, z góry wiesz, że nic w życiu cię już nie spotka. Jak tak ma być, to ja dziękuję. Nie dziwię się tamtej dziewczynie, że z mostu skoczyła”.

Można by przedłużać tę listę. Listę ludzi, którzy żyją w błędzie – bo myślą, że są tylko z tego świata. I nie potrafią tego znieść. Myślą, że zdani są tylko na ograniczone ramy swojego ludzkiego ducha, a to wydaje się im nieznośne.

Tymczasem – to nieprawda, że chrześcijanin jest tylko z tego świata. Mamy dziedzictwo otrzymane od Boga. Otrzymaliśmy moc. Jeśli jeszcze nie zaczęła oddziaływać na nasze życie, to przecież *Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy*